

KURYER RZESZOWSKI

PRESDRUKA na „Kuryer Rzeszowski“ wynosi dla miejscowych rocznie 4 złr. 50 ct., półrocznie 2 złr. 25 ct., kwartalnie 1 złr. 15 ct., miesięcznie 40 ct., dla zamiejscowych rocznie 5 złr., półrocznie 2 złr. 50 ct., kwartalnie 1 złr. 50 ct., miesięcznie 45 ct. — Numer pojedynczy kosztuje 15 ct.

Wychodzi w każdą niedzielę.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI znajduje się w Rzeszowie w Księgarni J. A. Pelara (H. Gzerny). — OBWA OGŁOSZENIA 2 ct. od miejsca ogłoszeń jednego wiersza drobnym drukiem (półci). — Reklamę w rubryce „Nadzieja“ po 10 ct. od wiersza — Reklamę nadzwykłych Rodzaja nie wlicza.

Rzeszów, 11. lutego.

He razy trafi nam się mówić o Rusinach i o sprawie ruskiej, lubimy kłaść nacisk na to, że chcielibyśmy Rusinów prawdziwymi mieć Rusinami, i że takich tylko kochamy i gotowi jesteśmy wszędzie wesprzeć braterską dłonią. Słuszną jest rzeczą takie zapatykiwanie nasze; gdyż raz Rusinów pokochać po bratniemu trzeba, choćby dla tego tylko, że winią oni naszą polską tak przeszłości jak i teraźniejszości o niesprzyjanie naturalnemu ich rozwojowi, na co nie całkiem podpisałibyśmy się chcieli; po drugie, że prędzej czy później Rusini wzmogą się w siłę, a ich sympatya lub antypatya do narodu polskiego jako takiego nie może być dla nas rzeczą obojętną. A jeżeli warujemy się, że kochać chcemy tylko prawdziwych Rusinów, to całkiem naturalną to rzeczą, gdyż sami własny naród miłując, zdradcami i nikczemnikami nazwać musimy tych, którzy świętości swego narodu jego ciemięzcytelom zaprzęda, i naturalny jego rozwój, jeśli nie niszczą, to zdradą swą hamują.

Lece poczemże poznać Rusinów prawdziwych? Nie po czem innym, jak tylko że strzegą świętości narodu swego. Do tych świętości należy przedewszystkiem mowa.

A mowy narodu strzegą prawdziwi Rusini w wydawnictwach i pismach, w konwersacyi, na ambonie i w teatrze.

Teatr u nas od tygodnia goszczący, zwie się ruski narodowy. Sztuki, tu przedstawiane, w mieście, gdzie Rusinów nadzwyczaj mało, grane są w ruskim języku. Wejść do teatru na jakiekolwiek przedstawienie. Wyznać wprawdzie musimy, że sala nabitą nie bywa... ale co chwilę słyszemy i widzimy u publiczności oznaki rozumienia nie już sensu sztuki, ale pojedynczych dowcipów, słów nawet: u publiczności, która językiem ruskim nie to aby władała, ale która po pierwszy raz może go słyszy. O czemże to świadczy? Oto, że język ruski, chociaż od naszego zupełnie odmienny, jest nam jednak tak bliski, że ledwie znajdzie się drugi język słowiański, który tak lekki byłby nam do zrozumienia. A Rusini utrzymują, że ich prawdziwy narodowy język, ten sam, jaki spobność mamy słyszeć na scenie, jest dla każdego słowiańskiego szczepu tak samo zrozumiały, jak dla nas. Pod względem fizjologii języków mogą być różne; gdyż wedle zdania lingwistów ruski język stanowi ogniewo pośrednie między językami południowej a północnej Słowiańszczyzny; a jeśli z tego faktu zrozumiałości swego języka dla wszystkich Słowian, Rusini w du-

mie swej narodowej wysuwają wniosek dalszy, a to ten, że język ich z natury swej każdemu Słowianinowi zrozumiały, stać się może, albo i musi językiem dla porozumienia wspólnego Słowian różnych szczepów, to z zasady inożemy temu tylko przyklasnąć, gdyż nie tylko utrzymywanie, ale nawet i fakt taki zwołniby słowiańskie szczepy od bojaźni przed panslawizmem, upiora z północy!..

Ale wróćmy do teatru. Narodowy ruski jest on, bo ta mowa, w jakiej słuchamy przedstawień jego, musi być ową uroczą, wdziącą, naturalną, mową pieśni ludowych ruskich, pełną delikatności i woni polnego kwiatu, przypominającą nam romantyzm ukraińskich klasyków naszych; inaczej nie moglibyśmy jej w takiej mierze rozumieć, jak to jest faktycznie. Narodowy jest ten teatr, gdyż jedyny na całej Rusi, opieką Rusinów, ich towarzystw, Sejmu otoczony; gdyż przez szajkę zaprzędańców wyrzucony, jak o tem w swym czasie dzienniki wzmiankowały, z miejsca, gdzie stały być jemuby się należał, z „Narodnego Domu“ we Lwowie, gróźmem wdowim całego ruskiego narodu fundowany, a przez ową szajkę podstępnie owdądniany... A jak mówi sobie Rusini, dla tego osobliwie, że szajka owa bała się dla siebie skutków najno-

ŚWIATŁA i CIENIE.

NOVELKA.

Napisał PICCOLO.

5 (Ciąg dalszy).

Bęka jej drżąca zaczęła się posuwać szybko po papierze... Nagle odrzuciła pióro, wstała i poczęła przechadzać się po komnacie pospieszonymi krokami.

— Nie! nie!... tego nie mogą uczynić — mówiła do siebie, stałam się już martwym głazem, nie mogłabym uszczęśliwić tego szlachetnego młodziana. Toż u niego miłość była tylko marzeniem! Czas rozwieje marzenia... zapomni... i znajdzie inną, godniejszą swej miłości!... A jednak aż mi go... tal mnie siebie samej... Czemuż los nie postawił ciębie na drodze mego życia a nie Artura!..

Eza spała jej w oczu i potoczyła się po hladem licu.

„Wiele ja mogę jeszcze czynić! — zawołała osterzając oczy. — Precz ze słabością!... muszę spełnić wszelką powinność, za zapomni, a mnie Bóg pozwoli znaleźć uspokojenie, duszy i serca w murach klasztoru...“

Niezłomne postanowienie odbiło się w jej czarnem oku, na czole alabastrowem osiadł spokój, a smętny uśmiech zabłąkał się około ust przybladłych. Poszła krokiem powolnym do stolika — usiadła i poczęła ponownie pisać; lecz ręka już jej nie działa, pisała z całym spokojem i rezygnacją.

Panie!

„Wyznanie, jakie mi zrobiłeś, tak dla mnie szaszcytne, napełniło me serce głębokim smutkiem. Jestem zdolną ocenić wartość takiej miłości, jaką mnie pan ofiarujesz, więc mnie niewymownie boli, że jej nie mogę nigdy odwzajemnić.“

„Serce i dusza moja są rozdarte i pogrążone w bólu, którego czas nie jest w stanie uleczyć. W osobie mej poślubiłbyś pan istotę obumarłą, któraby ci nie była w stanie dać szczęścia, ale która ma jeszcze na tyle szlachetności, by nie przyjąć twej szaszcytnej ofiary.“

„Czyliż tak w przekonaniu, że pana chronię od najboleśniejszego zawodu z przyczynianiem się do tego, byś znalazł w życiu swem szczęście, jakie ci się należy. — Padła miłość ku mnie — bez najmniejszego śladu wzajemności z mej strony, jakryta tylko

w głębi twego serca, była li marzeniem sennem. Gdyś się teraz ocknął i dotknął rzeczywistości, — rozwieje się marzenie, pierzchnie sen. Chwilę może będaś ci przykro rosnać się z kołysanym w duszy ideałem, ale powoli rzeczywistość, życie czynne wśród społeczeństwa, spełnianie obowiązków zawodu swego, zetrą w pamięci twej marzenia i spotkasz pan w rzeczywistości serce, które jak twoje zabije, pozyskasz miłość wzajemną i będaś szczęśliwy. A teraz winnam panu odsłonić ranę swego serca, byś zrozumiał dlaczego nie mogę przyjąć twej ofiary...“

„Poznałam przed pięciu laty młodzieńca, który ukończył gimnazjum, był on ubogim ale pięknym, a sądziłam, że i szlachetnym... Przypadek sblżył nas do siebie, oddał matce mojej ukochaną szaszcytą usługę, poczem zaproszony stał się zrazu naszym gościem, a później przez parę miesięcy mym nauczycielem. Pokochaliśmy się — to jest pokochaliśmy go ja całą potęgą swego uczucia — on, wiem to dzisiaj, bawił się przelotnem wzruszeniem... Matka, cierpiąca na sercową nieuleczalną chorobę, esując sblżyjący się koniec życia i widząc naszą miłość, postanowiła nas potęczyć i zostawić mnie pod opieką szlachetnego esłowika — jak sądziła

wesza patriotycznej tragedji, w której apoteoza caratu zupełnie nie w ich smaku jest ilustrowana.

Jeśli powiedzieliśmy, że prawdziwi Rusini strzegą świętości narodu swego, to strzedz od skalania muszą nie tylko mowę, ale i tradycje, historyę narodową. A jeśli chcemy ogłosić, o ile to u nich się dzieje, wglądnijmy do ich repertuaru teatralnego, gdyż teatr, dobrze prowadzony, najsilniej budzić może świadomość narodową, podtrzymywać pamięć historyi wieków minionych. Nie spodziewajmy się w tym kierunku repertuaru bogatego, gdyż i życie narodowe ruskie długo było mętne, a dramata albo tragedya nie jest rozprawą, albo kroniką niedzielną. Najświętszą jednak, i najcenniejszą w tej mierze jest tragedya „Polubotek, ostatni hetman Ukrainy“, zmarły 1720 r w twierdzy Piotropawłowskiej, gdzie na rozkaz Piotra I. został wrzucony za odważne, chociaż lojalne bronienie swobód Ukrainy i jej narodu. O tem to Polubotka śpiewał ruski wieszcz Szewczenko w poemacie „Sen“, za który to wiersz nastąpiło zesłanie Szewczenki na Sybir. Ten to okres stłumienia ostatniej wolności Ukrainy zadnieprzańskiej; wypicie kozaków umyślnie, to przy kopaniu kanału łączącego Ładogę z Newą, to przy stawianiu Petersburgu, który faktycznie na końcach r Ukrainy tam zamęczonych spoczywa, to w śniegach Sybiru; nasyłanie szarańczy moskiewskiej na Ruś; wywożenie młodzieży z znaczniejszych rodzin w głąb Moskwy, ujęcie się hetmana za prawami Ukrainy, zaręczonymi ugodą Perejasławską, w mowie pełnej odwagi i gorącego patriotyzmu przed Piotrem; wskutek tej mowy rozkaz uwiezienia Polubotka; nareszcie wskutek budzącego się sumienia odwiedzenie więźnia przez cara, z ust autokraty próba o przebaczenie i przebaczenie osobiste, jednak zawezwanie na sąd Boży za zbrodnie

na narodzie ruskim popełnione, zemlenie Piotra i śmierć męczennika za wolę narodu, to przedstawia tragedya „Polubotek“, perła repertuaru teatru, który u Lachów szuka gościnności.

Ruski naród, jak wyrzekliśmy, otacza ten jedyny, prawdziwie narodowy teatr swój wszelką możliwą opieką. Główny organ narodowości ruskich, „Diło“, rejestruje jego wystąpienia w każdym mieście. Możemy być pewni, że wnet przeczytają Rusini, jak Lachy, mający na ustach zawsze miłość i akłonność ku prawdziwym Rusinom, teatr ich u siebie przyjęli. A pragnęlibyśmy, aby sąd wypadł godny, pełny miłości i uznania. Nieraz mówimy o zgodzie narodowej obopólnej i sama przez się ona nie przyjdzie.

Poróżnił i dotąd jeszcze różni nas, ktoś; ale powiedzmy za Szewczenką „Lachom“:

Podajże ruku kozakowy
I serce szczyroje podaj;
I imieniem Chrystowym zuowu
Wnow obnowim nasz tychyj raj!

Korespondencya „Kuryera Rzeszowskiego.“

Sokołów, 9. lutego.

(Zabawa z tańcami. — Pogrzeb księżdz w Trzeboszi. — Komisya sanitarna).

Dnia 1. lutego b. r. odbyła się w Sokołowie zabawa z tańcami na dochód ubogiej dziatwy szkolnej w budynku szkolnym. Nieestety uboga dziatwa szkolna nie odnieście z dochodu tej zabawy wielkiej korzyści, albowiem zabawa publiczna z tańcami nigdy w naszym miasteczku nie dopisuje pod względem finansowym, gdyż komitet zawsze musi dokładać. Ale mniejsza o finanse. Najważniejszą rzeczą przy każdej zabawie z tańcami jest obszerna sala, a jako taka najlepiej nadawała się sala szkolna. Cóż tu zrobić, żeby dostać pozwolenie na użycie

sali szkolnej na zabawę? Najlepiej urządzić zabawę na dochód ubogiej dziatwy szkolnej i tym sposobem otrzymać pozwolenie. Tak rozumował komitet balowy. Przeciw takim wywodom można zrobić słuszne pod każdym względem zarzuty.

Gdyby władza szkolna przewidziała była, jakie rzeczywiste szkody ponosi budynek szkolny przez urządzenie takich zabaw, pownieby pozwolenia nie dała.

Najprzód do takiej zabawy publicznej z tańcami potrzebne są trzy sale: sala do tańca, na bufet i na garderobę. Z tych trzech sal trzeba wyznosić ławki i stoły i znieść inne przybory, a zaraz na drugi dzień wnieść, gdyż trzeciego dnia ma się tam odbywać nauka. Ile to przy tem ruinacyi, ile poobijanego muru i gremów, ile się ławek popsuje? Naprawdę nie ma czasu, bo to nie czas wielkich feryi. A cóż powiedzieć na to obywatele miasteczka, którzy z trudem zapracowany grosz oferowali na budynek szkolny, ażeby ich dzieci mogły w dobrym i wygodnym budynku pobierać nauki! Tymczasem widzą rokrocznie odbywające się tam zabawy z tańcami. Czyż na to postawiono ten budynek?

Budynek szkolny okazał, ale szkoła tylko trzyklasowa, a nie ma nikogo, coby się postarał i wyjednał u władz pozwolenie na utworzenie czwartej klasy przy szkole tu-tejszej, która jest bardzo potrzebna. Do tego się nie znajdzie komitet?

A spytać się godzi, czy ta szkoła poświęcona? Nie, bo i o to nie ma się kto postarać.

Ubogiej dziatwie szkolnej można było przyjść z pomocą w inny sposób, a zabawa mogła się odbyć prywatna, w kółku familijnym, gdyż i tak podług pewnej klasyfikacyi, w zabawie tej mogły tylko 4 domy brać udział, a zatem dla 4 domów wystarczającą byłaby zabawa domowa.

Dnia 23. z. m. zmarł w Trzeboszi proboszcz tamtejszy, ks. Franciszek Lorenc, w 39 roku życia. Pogrzeb odbył się 26. Pomimo słońcy i zlej drogi, na pogrzeb zjechało się blisko 30 księży, między którymi znajdował się ks. dziekan z Kosiny. Kiedy kondukt ruszył na cmentarz, cała ludność parafialna, tudzież mnóstwo ludu

Zachęcała go sama do oświadczenia się o własną rękę i zaręczyła nas. — Ponieważ narzeczony był ubogim i nie miał środków do ukończenia studiów uniwersyteckich, matka ofiarowała mu potrzebne fundusze ze swego majątku.

„Odjechał i uczęszczał na medycynę w Krakowie przez trzy lata, a potem udał się do Wiednia, gdzie studiów dokończył. Przez przeciąg tego czasu był w Lwowie w czasie feryi, i stosunek nasz w niczem się nie zmienił. Po śmierci ukochanej matki, osamotniona ma świećcie, z tęsknotą czekałam chwili, która mnie z ukochanym połączy. — Nadeszła... na dni kilka oczekiwałam przyjazdu Artura... Tymczasem równocześnie z pańskim listem nadszedł jego list, w którym mi donosił, że musi ze mną zerwać na zawsze, bo pokochał inną, bez którejby żyć nie mógł... — Na miłość bożką, nie rzucę mego listu, ale przeczytaj go do końca... gdy się dowiesz, że Artur pokochał Maryję, pańską siostrę...“

„Wiem już więc, kto jest ten Artur, oburza się jego nieczynnem postępowaniem i boję się, byś pan w pierwszym uniesieniu nie popisał nieczłowiecznego kroku. Czytaj pan więc bliżej do końca i staraj się upokoić...“

„Przedewszystkiem nie udzielał pan biednej Maryi tej niebezpiecznej wiadomości zbyt skwapliwie, ma być wężliwej natury — mógłbyś ją zabić! Więc trzeba ją stopniowo doprowadzić do zapomnienia o tym niegodnym jej miłości człowieku.“

„Powtóre oddalwszy Artura od ręki i serca swej siostry — zerwij z nim wszelkie dalsze stosunki, nie szukaj innej zemsty nad naszą wspólną pogardę i wyrzuty sumienia, które go nie mogą minąć. Pojedynek z człowiekiem bez charakteru, byłby ubliżeniem pańskiej godności, a możaby nieczestnik w dodatku i śmierć pańską zapisać na swem sumieniu!... Niel ja błagam... w imię tej miłości, którą dla mnie żywiłeś — zemszcz się pogardą, jak to ja czyniła i zostaw go zgryzocie!...“

„Poznawszy smutną historyę mego życia, zrozumieasz pan, dlaczego nie mogę nigdy być twoją...“

„Osując własną niedolę, odczuwam głęboko i pański ból, — ale on się ukoi z czasem, bądź się o to gorąco modliła u stóp Najwyższego, którego się usudne poświęć. Zujmij się pan przedewszystkiem uratowaniem Maryi od tej rozpazy i boleści, która

moje serce zlamala. Nie staraj się pan do mnie więcej zbliżyć — tu daremnie, ja twój być nie mogę — przeznaczeniem mojem mury klasztorne! Powiedz niewinnej Maryi, że nie mam żalu do niej, ale przeciwnie, że jej z głębi serca żałuję — uscisłaj ją pan odemnie i bądź zdrow — bądź szczęśliwy!...“

Zofia.“

Ukończywszy list, zakryła twarz dłońmi, kilka łez, jak blade perły, spadły z pod dłoni na stół, z ust odeszłało się ciche łkanie.

— O Boże mój! Boże! za cóż ja taka nie-szczęśliwa, — o moja matko! dobrze, że chod ty nie patrysz na niedolę swaj córki!... Ale nie, ty jesteś przy mnie — czujesz ze mną, ty pochwalasz moje postanowienie, ty mi błogosławisz na nową drogę życia, na którą wstąpię!...“

Wtem wezła ciotka.

„Zofia otarka łzy i wstała.“

— Jeszcze płaczesz, drogie dziecię!... daj spokój, wszystko się naprawi, obmyślłam już plan cały...“

— I ja drogę ciociu postanowiłam rozważnie, co mam zrobić — czytaj, to mówią, podała ciociu list napisany do Łemka.

z Sokołowa i okolicznych wiosek towarzyszyło tamże i tegużo ze łzami swego pastera. Ale bo też f. p. ka. Francisek Lorenne zasłużył sobie na taką ostatnią przylęgłość, jako gorliwy i światobliwy kapłan, który więcej starał się o zbawienie powierzonej sobie owczarni, niż o siebie samego. Z tego też powodu, po dłuższej pierświowej słabości przonoł się do wieczności. Ze więcej dbał o zbawienie dusz ludzkich i o chwałę Bożą, pokazuje się z tego, iż w tak krótkim czasie potrafił doprowadzić do tego, że rozpoczęto budowę nowej murywanej świątyni Pańskiej, która w tym roku ukończona zostanie.

Cześć pamięci tego szanego i gorliwego kapłana!

Tymi dniami odbyła komisja sanitarna z fizykiem powiatowym na czele, rewizję placów pod budowę nowych garbarń, które mają stanąć poza miastem, wzdłuż gościńca prowadzącego do Rzeszowa. Przemysł garbarzki tak się tu rozwija, że przestrzeń między Sokołowem a Trzebunią zostanie za parę lat zabudowaną budynkami garbarskimi. Po odbytej komisji podejmoją u siebie gości komisyjnych sekretarz gminy p. S. W.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Rzeszów, 11. lutego.

* **Wiadomości osobiste.** Aspirant kolejowy p. Stanisław Radwan, mianowany oficjalem.

* **Marszałek powiatowy,** p. Edward Jędrzejowicz zrezygnował z godności swej, jak opowiadają w kołach dobrze poinformowanych. Z jakiego powodu, niewiadomo nam.

* **Dr Zagórski** zamianowany został przez Wydział krajowy sekundaryszem przy oddziale dla chorób ocznych w szpitalu tutejszym.

* **Wstępne koncesye kolejowe.** Wn. Zlg. pisze: Ministerstwo handlu udzieliło zezwolenia na sześć miesięcy do przedwstępnych robót technicznych: hr. Ludwikowi Wodzickiemu w spółce z dr. Wiktorem Zbyszewskim, pp. Edwardem Jędrzejowiczem,

Władysławem Skrzyńskim i Adamem Jędrzejowiczem pod koleją lokalną ze stacji w Rzeszowie przez Tycyn, Białową i Dymów do Senoka, albo do innego punktu kolei Transwersalnej, — oraz cywilnemu inżynierowi w Wiedniu Leopoldowi Maciejowskiemu w spółce z Zygmuntem Brunem i Sp. pod koleją lokalną z Rzeszowa przez Duklę, ewentualnie przez Jasło, do granicy węgierskiej.

* **Posiedzenie Rady miejskiej,** zwołane na ostatni czwartek, nie przyszło do skutku dla braku kompletu. Śnać porządek dzienny nie strzegąc żadnej sposobności do rozdzimych sprzeczek!

* **Kurator fundacyi stypendyjnej** f. p. Towarnickiego postanowił zaproponować Wydziałowi krajowemu, ażeby z funduszu przeznaczonych na cele naukowo-dobroczyne w tej fundacyi udzielono jednorazowych zasiłków: dla szkoły wiejskiej w Rzeszowie 50 złr., Janowi Towarnickiemu, ukończonemu uczniowi gimn. we Lwowie, na kosztą kuracji 50 złr., oraz Julii Romankiewicz, wdowie po byłym profesorze gimnazjalnym, na potrzeby szkolne jej córki 20 złr.

* **Posiedzenie dam** „Czerwonego krzyża” odbyło się 9. b. m. pod przewodnictwem prezesowej, hr. Wallisowej.

* **Z Koła prawników.** W dniu 5. b. m. odbyło się posiedzenie wydziału „Kola prawników”, na którym oprócz zatwierdzenia kilku spraw administracyjnych, uchwalono urządzić pierwsze miesięczne zebranie wszystkich członków „Kola” w dniu 4. marca o godz. 6 wieczorem w sali kasynowej. Na porządku dziennym tego zebrania stoi: 1) omówienie pewnego praktycznego wypadku z zakresu ustawy konkursowej i 2) referat o najnowszym projekcie rządowym do ustawy o postępowaniu ustnem sumarycznem, oraz dyskusya nad takowym. W ten więc sposób rozpocznie się działalność „Kola prawników”, która może znakomicie przyczynić się do rozbudzenia i wzajemnego zbliżenia się naszego świata prawniczego, jeżeli tylko członkowie nie będą się uchylać od przygotowywania odczytów i wykładów, lub od przyjmowania poruczonych im sprawozdań.

* **Kronika karnawałowa.** Jedną z najudatniejszych dotychczasowych zabaw tego-

rocznego karnawału, była bez wątpienia ostatnia, urządzona ze staraniem wydziału Kółka literacko-muzycznego w sobotę dnia 4. b. m. Obok członków Kółka, liczący udział w zabawie też wzięli także członkowie Towarzystwa kasynowego. Par do pierwszego kadryla stanęło 32, tańcami dowodził p. Uiberall, bawiono się prawdziwie wesoło, bez owej stywności i naprężenia, które tak często, niestety, towarzyszy naszym zabawom. Wydział Kółka urozmaicił zabawę tą kilkakrotnymi produktami chóru mieszanego, które wypadły doskonale. Nadzwyczaj ubawi publiczność kwartet zwiarszy, dobrze wykonany. Bawiono się do białego dnia, o godz. 6 rano rozpoczęto białego mazuza, który przeciągnął się do godziny 7 rano. Wydziałowi Kółka należy się wszelkie uznanie za poniesione trudy około urządzenia tej zabawy, której rezultat był nadszpodziewany.

Dziś zabawa z tańcami w kasynie tutejszem, z której sprawozdanie podamy.

Dnia 13. b. m. zebranie w Kółku, 14. wieczorem w kasynie oficerskiem.

* **Stan chorób nagminnych** w powiecie rzeszowskim w styczniu 1888.

Błonica (Dyphtheria), w Białej, Będowskiej, Borku nowym i starym, Budzowie, Chmielniku, Drabiniowie, Lubeni, Przewrotnem, Siedliskach, Strzyżowie, Tycynie i Wyznem (ludność 19.614). Do pozostałych z grudnia 1887 r. 15 chorych, przybyło w styczniu b. r. 136 nowych. Wyzdrowiało 59, umarło 72, zostało z końcem miesiąca 20 chorych.

Odra (kur), w Bratkowicach i Mrowli (lud. 3.533). Zostało z grudnia 25, przybyło 95, razem 120 chorych. Wyzdrowiało 85, umarło 9, pozostało chorych 26.

Dur brzuszny (typhus), w Chmielniku i Konickowcu (lud. 2.967). Zachorowało 35, wyzdrowiało 24, umarło 3, zostało 8 chorych.

Płonica (scarlatina), w Gwoźnicy górnej (lud. 1.159). Zachorowało 24, wyzdrowiało 15, umarło 1, zostało 8 chorych.

Krzusiec (koklusz), w Jaworniku miasteczku i przedmieściu, jakoteż w Niebylcu (lud. 2.405). Zachorowało 66, wyzdrowiało 6, umarło 6, pozostało chorych 54.

Po przeczytaniu listu zawołała ciocia:

— Ależ to szaleństwo — to być nie może, nigdy nie pozwolę ci wstąpić do klasztoru!

— Tak być musi, moja ciociu!

— Ty, taka piękna, młoda, bogata, zarządzać się żywcem w klasztorze!... Nie! nie! nie z tego nie będzie! — Teraz spal ten list i posłuchaj, com ja obmyśliła!...

— Dziękuję cioci serdecznie za jej dobroć, za jej miłość, wiem, że pragniesz mojego szczęścia, a więc ci oświadczam stanowczo, że od swego postanowienia nie odstąpię, znasz mnie, że nie jestem słabego charakteru — Arturzem pogardzam z całej duszy, szczęście moje jest w klasztorze!...

Ciocia próbowała jeszcze i gniewała się, i prosiła i zaklinała, lecz Zofia była niugięta w swoim postanowieniu, musiała więc ciocia zaprzestać dalszych nalegań.

Zofia zapieczętowała list, sadawoniła na służącego i kazała mu list zanieść na pocztę.

Ciocia potęgnała Zofię i popleszczyła do siebie, przywołała Janę, który miał właśnie z listem odejść, i kazała szepkać, gdyż równocześnie odniosła i od niej list.

Jan zatrzymał się w przedpokoju.

Pani Wirka napisała z pośpiechem list krótki do Leszka, którego treści dowiemy się na innym miejscu, i wręczyła go Janowi.

— Mój list oddasz przed odfięciem najbliższego pociągu — panny Zofii po odejściu. Rozumiesz, Janie!

— Rozumię, proszę pani.

— Pamiętaj Janie, gdybyś inaczej zrobił, sprawdziłbyś i na pannę Zofię i na mnie wielkie nieszczęście!

— Uchowaj Boże! Zrobią jak wielmożna pani każe!

— To dobrze — teraz idź!

Jan wyszedł a pani Wirka zwracając oczy w stronę pokoju Zofii, zawołała:

— Ja ciebie przecież muszę widzieć jeszcze szczęśliwą!...

To rzekłszy udała się powtórnie do komnaty Zofii, która prawie całkiem uspokojona, porządkowała papiery na biurku.

— Moja Zosiu, rzekła pani Wirka wchodząc, postawiłaś na swoim, musiałam ci ustąpić, gdyż jesteś już pełnoletnią i możesz sobą rozporządzać!...

— Wierz mi droga ciociu, że ci byłam zawsze powoła, ale w tym wypadku...

— Pozwól mi, dziecię, niech dokonają. Nie myśl już nalegać na ciebie i perawdować, zrobisz to, co uważasz za najlepsze dla siebie, lecz muszę cię prosić o jedną rzecz!...

— Jeżeli tylko nie chodzi o smianę mego postanowienia, to we wszystkim innym spełnią chętnie wolę cioci!...

— To nie jest wola, moje dziecię, ale prosba, która ma na celu twe dobro!...

— Proszę, niech ciocia mówi!...

— Bana twojego serca jest jeszcze zbyt święta, ból niezagodzony, duszą twą ogarnia smutek — w takim stanie nie powinnaś wstępować do zakonu i składać ślubów Bogu!...

— Tam właśnie znajduję ukojenie!...

— Nie, dziecko, — dłuższy czas walczyćby musiała two serce z siemkami uczucia i myślami, oddałabyś Najwyższemu tylko część twego serca a nie całe!...

Zofia oparta ręką o krawędź stołu, z głową opuszczoną ku pierścion, słuchała samyślona, powatna.

— Tak, prawda dalej Wirka, pierw musiałam odcykac cały spokój duszy i serca, mu-

W Rzeszowie 2 wypadki ospy, zawlezionej z Ulanowa, u chłopców nieszczepionych, zakończyły się wyzdrowieniem.

Prócz wykazanych miejscowości przydarzały się także sporadyczne wypadki blonicy w Niechobrzu, Rzeszowie, Woli zgłobieńskiej, Zabratówce i Zgłobniu.

U zwierząt domowych niesprawdzono żadnej zarazy.

* **Pocztowe Kasy oszczędności** od 15. lutego b. r. są upoważnione wypłacać wszelkie wkładki od 1 zfr. do 20 zfr. natychmiast, bez poprzedniego wypowiedzenia drogą c. k. u rzędu pocztowego kasy oszczędności w Wiedniu.

* **Zaspy śnieżne na kolejach.** W minionym tygodniu wskutek zasp śnieżnych ruch pociągów kolejowych musiał być kilkakrotnie przerywanym i tak: ruch wszystkich pociągów na linii Jarosław-Sokel zupełnie był wstrzymany, ruch pociągów na linii Dębica-Rozwadów dopiero 9. otwarto, na linii zaś Kraków-Lwów, względnie Dembica-Jarosław, kursowały w ostatnich dniach pociągi, szczególnie w kierunku do Krakowa, z bardzo znacznym spóźnieniem, a. p. nocny pospieszny pociąg lwowski z 8. na 9. b. m. nadszedł wskutek zasp śnieżnych zamiast o 3 rano dopiero o 9, a krakowski miesięczny czekał w Rzeszowie z tego powodu od 4 rano do 9. Wczoraj ruch już był regularny.

* **Wypadek z powodu użycia łychej nasy** zdarzył się onegdaj w Łące, gdzie wskutek eksplozji lampy ciężko poparzył się gospodarz wraz ze żoną.

* **Ze Lwowa donoszą nam:** Zawiązało się tu w tych dniach Towarzystwo oszczędności mężczyzn, na wzór istniejącego już podobnego Towarzystwa kobiecego. Towarzystwo wspomniane ma na celu ekonomiję filantropijną, za pomocą zbierania małych kwot pieniężnych. Zamierza ono wspierać podupadłych właścicieli ziemskich, mniejszych posiadłości włościańskich i t. p. Członkiem Towarzystwa może być każdy, kto się zobowiąże płacić miesięcznie do kasy Towarzystwa drobną kwotę 10 centów, prócz tego winien taki „czynnny“ członek pozyskać dla Towarzystwa dziesięciu zwyczajnych członków, płacących również po 10 centów miesięcznie. —

siasz wszystko przeboleć, o wszystkim zapomnieć, a dopiero potem możesz się poświęcić na usługi Boga, jeżeli poczujesz istotne powołanie do tego szczytnego poświęcenia...

— Czy przeboleć i zapomną o tem, teraz wyrokować nie mogę, ale że nie zmienię postanowienia, o tem jestem przekonana.

— Więc zrobimy próbę — proszę cię tylko o pół roku święci, jeżeli w tym czasie będziesz żywiła te same chęci, nie będę ci już żadnych stawiała przeszkód. Zresztą musisz uregulować sprawy majątkowe...

— Dobrze, droga ciociu, przyjmuję twój warunek, bo wiem dobrze, że mnie Kochasz, i Zofia rzuciła się ciotce na szyję. — obie kobiety uścisnęły się serdecznie.

— Teraz, Zosiectko, powiem ci, jaki powziął plan przeprowadzenia tych sześciu miesięcy.

— Jedźmy ciociu gdzieś w górskie ustronie...

— Ja coś innego obmyślałam. Nie znasz jeszcze Krakowa, — pojedźmy tam najpierw na parę miesięcy. Poznasz i pokochasz tę królową grodów naszych, tam dusza twoja i serce smądli obfito pokarm; tam myśl twoja ma miejsce na czas spoczynku, zapomni smutków:

Kuratorem „Wiosniarzy polskiej“, której zadaniem, jak wiadomo, jest rozpowszechnianie pomiędzy ludem dziełek popularnych, wybrany został w miejsce J. I. Kraszewskiego marszałek krajowy Jan Tarnowski, zastępując zaś tego arcybiskup ormiański ks. Isakowicz. — Stan zdrowia Alfreda hr. Potockiego polepszył się tak znacznie, iż tymi dniami rekonwalescent wyjechał już do Cannes, gdzie zabawi do kwitnia. Hr. Potockiema prócz kilku osób z rodziny towarzyszyć będzie protomedyk dr Biesiadecki. — W szeregu zabaw oprócz pikniku, urządnego pod protektorem hr. Maryi Potockiej, odszczególnił się w nawale wielu zabaw prywatnych bal onegdajszy u marszałkostwa Tarnowskich.

* **Choroba następcy tronu niemieckiego** pogorszyła się ostatnimi dniami tak doleco, że musiano uskutecznić niebezpieczną operację przecięcia łyżwicy. Operacji tej dokonał z nadzwyczajną zręcznością dr Bramann 9. b. m. w San-Remo. Depesze najnowsze donoszą, że stan zdrowia następcy tronu jest zadowalniający.

* **Bal polski we Wiedniu.** Bal polski posiada nad brzegami wesołego modrego Dunaju utrwaloną opinię świetnej uroczystości karnawałowej, o kolorycie barwnym, nigdzie nie spotykany.

Przephych toalet damskich, obecność wielu członków domu panującego, dziarski mazurek i ostatecznie szczeropolska gościnność — oto czynniki, które zespolone czynią bal polski może najpiękniejszym i najbardziej wytwornym bale Wiednia.

Tegoroczny bal nie stanął niżej od swoich poprzedników.

Po godzinie 10. przybył dwór witany głosnymi okrzykami a prowadzony przez prezesa komitetu balowego, hr. Romana Potockiego. Pierwszy szedł następca tronu, arcyksiążę Rudolf z małżonką, arcyksiężniczką Stefanią, dalej arcyksiążę Karol Ludwik, brat cesarza, z małżonką i ks. Filip Koburg z małżonką. Arcyksiążę następca tronu ubrany był w uniform pułkownika swojego pułku ufanów. Arcyksiężna Stefania miała przepyszny suknie z jasnoczerwonego, prasowanego aksamitu, dekant bieli brokat, bogato srebrzem i perłami haftowany, a na bokach rozianymi bukietami podpinany.

Zresztą Kraków posiada tyle klasztorów, będziesz miała w czem wybrać, gdy się two postanowienie nie zmienią.

— Ach! już dawno pragnęłam poznać ten drogi sercu Polaka gród nasz sławny, nieraz śniłam o Wawelu, o grobach królów naszych, o mogiłach Kościuszki i Wandy, o tych wspaniałych wietach kościoła Maryackiego! Znam Kraków z wizerunków, pragnę go poznać w rzeczywistości. Tak! droga ciociu, myśl twoja zachwyca mnie, pojedaj z wielką radością.

— Jakże mnie to cieszy! — Wiesziasz pięszczo, że i ciotka ma czasem dobre pomysły.

— Moja kochana, moja sacna opiekunko, dziękuję ci, dziękuję — i poczęła całować ręce Wirskiej.

— Przy tej sposobności upieką i ja swoją pieczeń.

— Ciotcia?

— Tak, wiesz, że chodziłam na pensyę w Krakowie, tam poznałam Anielę, koleżankę i rówieśnicę co do lat. Pokochałyśmy się tą miłością, która trwa do grobowej deski, i zawarłyśmy przyjaźń wieczną. Ona wysłała za matką, za lekarza, który osiadł w Krakowie.

Następca tronu rozmawiał na estradzie z wszystkimi „patronessami“ i członkami komitetu balowego. Rozmowa dotyczyła głównie ostatniej galicyjskiej podróży arcyksięcia. Arcyksiężna Stefania wyraziła żal, iż nie mogła dalej towarzyszyć swemu małżonkowi, będąc zmuszoną wrócić już z Krakowa, który na niej swą starożytnością i charakterem historycznym potężnie sprawił wrażenie i na zawsze pozostanie w pamięci. Dłuższy czas rozmawiał arcyksiążę Rudolf z namiestnikiem p. Lewakowskim i marszałkiem Sejmu hr. Janem Tarnowskim, który na bal polski umyślnie przyjechał. Z postem dr. K. Lewakowskim mówił następca tronu o... powietrzu, natomiast w rozmowie z p. Chlumetzkyem, przewodcą umiarkowanej lewicy, dotknął polityki, pytając go, jakie wrażenie sprawiło ogłoszenie tekstu przymierza austro-niemieckiego pomiędzy ludnością i w kołach parlamentarnych. P. Chlumetzky zapewnił arcyksięcia, iż ogłoszenie i marszałkiem ogłosił dobre wrażenie. Jednakże co do tego, czy fakt publikacji posiada pokojową lub wojenną doniosłość, zdania są podzielone. Następca tronu odparł na to: „W ogłoszeniu tekstu przymierza nie należy widzieć nic innego, jak tylko stanowczo pokojową manifestację. Ogłoszenie to ma na celu utrzymanie pokoju.“

Dziarska, głósna nuta mazura przerwała dalszy dyskurs.

Dwór zaczął się przypatrywać narodowemu tańcowi z niemalem zajęciem. Dowodził mazurem porucznik Nowicki.

We wspaniałych strojach wystąpili: hr. Roman Potocki, ks. Jerzy Czartoryski, ks. Konstanty Czartoryski, hr. Jan Tarnowski, hr. Ludwik Wodzicki, hr. Siemiński-Lewicki, hr. Antoni Wodzicki, poseł Struszkiewicz, hr. Romaszkan, poseł Wysocki, poseł Abrahamowicz, poseł Lewakowski i wielu innych.

* **Nowa ustawa akademicka.** Minister oświaty obmyślił nowy projekt ustawy dla akademików, który znacznie ścięśnia swobody akademickie.

Projekt ten odnosi się do wszystkich zwyczajnych i nadzwyczajnych ucznów wszystkich uniwersytetów, akademii technicznych, wiedeńskiej akademii rolniczej i wiedeńskiej akademii sztuk pięknych; zastrzega jednak rządowi prawo objęcia ustawą tą uczniów

Widziałyśmy się tylko dwa razy po samąpójściu i to na krótko. Będzie to dla nas obydwu wielką uciechą przepędzić we wzajemnem towarzystwie kilka miesięcy. I ty Zosiu odżyjesz w gronie tej poczciwej rodziny. Więc jedziemy?... — Jedziemy cioteczko.

— Ja myślę, czem prędzej, tem lepiej! — Dobrze ciociu, choćby i jutro, mnie Lwów obrzydł!

— Porobimy tylko najniezbędniejsze przygotowania i za parę dni ruszymy w imię bożej! Ja zaraz idę wydać służbie potrzebne dyspozycje a ty zabierz się do uporządkowania swych rzeczy. — Do widzenia, drogie dziecię, przeż za smutkiem, przeż za płaczem, Bóg cię pocieszy.

I posadowawszy Zofię w czolo odeszła. — Zofia westchnęła ciężko, jakby chciała rzucić przyniatający pierś jej ciężar i poczęła się krzątać około przygotowania rzeczy potrzebnych do dłuższej podróży i dłuższego pobytu w obcym mieście. (C. d. n.)

innych także wyższych zakładów naukowych. Co najdalej w 30 dni po wejściu ustawy tej w życie, mają wszystkie teraźniejsze stowarzyszenia akademickie ukonstytuować się na nowo, a to pod grozą rozwiązania ich przez władzę polityczną (§ 12), w następujących, których treść krótka jest następująca.

Do zawiązania stowarzyszenia potrzeba zezwolenia władzy politycznej, która z góry go odmówi, jeżeli do podania nie będzie dodana aproba władzy akademickiej (§ 3). Do stowarzyszenia należą tylko uczniowie tego samego zakładu; stowarzyszeniem o celach li humanitarnych, naukowych i artystycznych p. minister oświecenia może dozwolić wyjątku; władza akademicka może zabronić uczestnictwa w stowarzyszeniach niesiadekowskich (§ 4). Stowarzyszenie, uznane orzeczeniem władzy akademickiej lub samego ministra za niezgodne z porządkiem akademickim lub z interesem nauki, może być rozwiązane (§ 6). Zgromadzenia, uroczystości i p. urządzone przez studentów, zawisy od przyzwolenia władzy akademickiej, jako też udział w zgromadzeniach i t. p. cudzych (§ 7), a dla kontroli wolno władzy akademickiej wydać delegata na każde zgromadzenie (§ 9). Stowarzyszenia polityczne, tudzież rozprawy polityczne na zgromadzeniach są bezwarunkowo zabronione (§ 10). Wykroczenia przeciw tej ustawie karane będą nie tylko wedle zwykłej ustawy o stowarzyszeniach, lecz i dyscyplinarnie przez władzę akademicką (§ 11).

Być może, że wykroczenia burzniejszych Niemców dąży uszczelniony powód do poskromienia ich wyryków, ale nowa ustawa dotknie nieszczęśliwie także polskie stowarzyszenia akademickie, które nie dają niczego powodu do takich ukroczeń ich swobód.

Zakaz urządzania przez młodzież uniwersytecką zabaw, wieczorków, koncertów dla szerszej publiczności, tudzież brania udziału w takich jest bardzo dotkliwy i pozbawi liczne instytucje młodzieży akademickiej dochodów.

* **Dostojnicy armii austriackiej.** Armia nasza lądowa posiada: 12 marszałków polnych, 88 marszałków-poruczników, 138 jenerałów-podporuczników, 320 pułkowników, 372 podpułkowników, 647 majorów, 3834 kapitanów i rotmistrzów, 4108 nadporuczników, 9678 poruczników, 1518 lekarzy wojskowych, 605 urzędników wojskowych. Marynarka liczy: 3 wiceadmirałów, 8 kontradmirałów, 46 kapitanów, 210 poruczników, 180 podporuczników, 55 duchownych. Cała armia ma: 273 jenerałów, 1622 sztabowych, a 13882 zwykłych oficerów, 141 kapelanów, 2114 urzędników. Prócz tych pozostających w służbie, jest jeszcze 512 pozasłużbowych jenerałów, 565 takichże pułkowników, 6825 oficerów i 2114 duchownych. Z domu cesarskiego wojska staży obecnie 27 osóneków.

* **Fałszywy alarm** powstał w tych dniach w teatrze Lugano. Ktoś doniósł, że się w mieście pali; tymczasem w sali sądzono, że pożar jest w teatrze. Publiczność poczęła tłumnie cisnąć się do drzwi, kobiety mdlały a mężczyźni powskakiwali na okna. Narozcieś przytomności reżysera udało się zastrzeżnąć panikę.

* **Ebba Munck.** Zasiłubiny księcia szwedzkiego Oskara z paną Ebba Munck, stanowią zawsze jeszcze wielki wypadek w Sztokholmie. Narzeczona od lat wielu jest nadworką damą i odcuje nadzwyczajną urodą; jest blondynką smukłej postaci. Panna Munck laty była zaręczona z hr. Waldemarom Rosen. Ojciec tego barona, milioner, postarzał się o zerwanie związku, a to dlatego, że uboga Ebba uchodziła w jego oczach jako nie stała partya dla jego syna. Zerwanie to wywołało na dworze wielkie ubóstwienie, wskutek które-

go młody Rosen musiał opuścić Szwecję. Natomiast Ebba urosła w łaski domu panującego. Teraz wychodzi za księcia Oskara. Według szwedzkiej ustawy królewskiej Oskar wskutek tych zasiłubiny traci prawo do korony a także i prawo do spadków. Po ślubie zamieszka w Karlskronie pod nazwiskiem ks. Bernadotte.

TEATR.

Od tygodnia daje w naszym mieście przedstawienia „Lwowski Ruski Narodowy Teatr“, pod zarządem pp. J. Biberowicza i J. Hryniewieckiego.

Przybycie narodowego ruskiego teatru do naszego masurkiego grodu, powitaliśmy z prawdziwą życzliwością i zachęcaliśmy publiczność naszą, by licznie uczęszczała na przedstawienia. Rozwój ruskiego narodu na każdym, a więc i na dramatycznym polu, powinniśmy Polacy witać z radością, bo w rozwinięciu samodzielnia oświeconym narodził ruskim, przybyć nam musi dzielny sojusznik w walce z despotyzmem Moskwy. Lwowski teatr ruski reprezentuje właśnie ten kierunek samodzielnego rozwoju, wbrew nie licznej partyi moskolefilskiej, która naród własny chciała rzucić pod nogi caratu; dlatego należy mu się i z polskiej strony uznania i poparcia.

Przejdźmy teraz do artystycznej oceny tego teatru. Kto byłby na przedstawieniach, ten musi przyznać bezstronnie, że te były pod każdym względem zadawalniające. Siły artystyczne są szczególnie dobrze, a chociaż nie spotykamy tu pierwszorzędnych talentów, są one jednak przeważnie bardzo dobre. Widzieliśmy dotąd same operetki, więc przedewszystkiem wypada nam zwrócić uwagę na siły wokalne. Pod tym względem przynależą do towarzystwa tak co do kobiecych jak i co do męskich ról rozporządza miłymi, ponieważ bardzo dobrymi głosami, kształconymi w dobrej szkole. Tak solowe partye jak i chóry wypadły poprawnie i składały się na harmonijną całość. Dodad do tego wypadła, że artyści nie tylko śpiewają, ale i grają ze zrozumieniem rzeczy, starając się uwydatnić indywidualny charakter przedstawianych przez siebie postaci. Język ruski czysty, bez naleciałości moskwojęzemu, brzmi bardzo wdzięcznie dla słucha. Wykonanie sztuk scenicznych idzie gładko i rażno, znać w tem wprawna ręką reżyserji. Garderoba jest wcale piękna a dekoracje bardzo przyzwoite.

Z tego widzimy, że teatr ruski narodowy przewyższa wszystkie bywałe u nas dotąd prowincjonalne towarzystwa operetkowe. Nie możemy wydawać wyroku o komedji i dramacie, bośmy ich dotąd nie widzieli, lecz wioskujemy z gry artystów w operetkach, przypuszczamy, że i w tym kierunku musi się towarzystwo wywiązać dobrze ze swego zadania.

Szczupłość ram naszego pisma nie pozwala nam zapuszczać się szczegółowo w ocenę poszczególnych sztuk i gry artystów, musimy więc poprzestać na ogólniejszym wzmiance o grze wybitniejszych artystów. I tak: pp. Kliszowcy i Rótycy, dawniejsi nasi znajomi, zadowolnili nas zupełnie, u p. Kliszowskiej zwłaszcza zauważyliśmy znaczny postęp, głos jej dźwięczny nabrał większej siły i miękkości, snąc tu pracę i umiejętny kierunek w kształceniu głosu; również p. Rótycki, który widocznie walczy jeszcze z trudnością języka ruskiego, rozwinął swój piękny głos i swą grę. Z artystów którzyśmy po raz pierwszy mieli przyjemność poznać, a odznaczają się bardzo dobrą grą, a po większej części śpiewem pp.: Steczyński, Podwysocki, Płoszewski, Janowicz, Gulewicz, pani Janowiczowa i pani Podwysocka. I reszta artystów stara się wywiązać wedle

sił ze swego zadania i dostroić grę swą do ogólnej harmonii.

Wszystkie dotąd dane przedstawienia zadowolnily zupełnie publiczność pod względem ich wykonania, mają więc artyści moralnie zadowolenie; lecz by zadowolnili i zarząd teatru, powinnyby publiczność licznie odwiedzac scenę.

MAŻ PANEM DOMU.

2 (Dokończenie).

Była to tylko wymówka, jak się później od Januarego dowiedziałem, bo folwark wziął w dzierżawę jakiś cioteczny mąż siostry, pani Kalasantowej.

— Ona sobie to widad dawniej już uplanowała — mówił mi pan Januare — i czekała, tylko na przyjazd tego nowego dzierżawcy, gdy tymczasem tyś się zjawił i pokrzyżowałeś jej trochę plany, ale nie na długo, bo i tak zrobiła swoje. Ciekawys jak? — ja ci to opowiem, bo nieraz byłem świadkiem podobnych scen. Najprzód po twoim odejściu pani Kalasantowa zjawiała się w kancelaryi męża z pokorną prośbą, żeby wam tej dzierżawy nie dawał, bo ona ją obiecała swemu krewnemu. Pan Kalasant nie dał jej nawet dokończyć, zakrzyżca ją, zwynyślał, jak może żądał od niego czegoś podobnego, skoro wie, że dał już słowo, że dla dogodzenia jej kaprysom nie będzie się na błasna wystawiał przed ludźmi etc. etc. Pani Kalasantowa nie próbowała wcale męża przekonywać, zamawiała, bo wiedziała dobrze, żeby się to na nie nie zdało, tylko zamknęła usta na kilka kłódek — na jego pytania odpowiadała półsłówkami, zrobiła strapioną minę, popłakiwała po kątach, wdychała przy obiedzie i przy ocałowaniu ukradkiem. Pan Kalasanty początku udawał, że nie widzi tego, myślał, że ten chwilowy nieszum przejdzie, gdy jednak przeciągał się dłużej, zaczęło go to niepokoić i męczyć, bo nie miał z kim pogadać, do kogo się odezwać, a on milczał nie lubi. Pierwszego dnia trzasnął drzwiami i wyszedł w pole, zły nie tyle na żonę, ile na siebie, że się tak pośpieszył z tą dzierżawą.

Na drugi dzień to same pokątne płacze, westchnienia i uparte milczenie, które tak dojadło mu do żywego, że mu się już odechotało. Brzość nóż i widelec z hałasem na talerz, wstał od stołu i począł chodzić po pokoju dużymi krokami, sapiąc z gniewu. Żona z pokorną minką wytrzymała tę burzę, nie przestając wdychać i żyć polityką. Ta bierna oporycja do pasy doprowadziła pania Kalasantę. Stał przed żoną i trzęsąc nad nią pięściami — zawołał:

— Kobioto! na rany boskie, czego ty chcesz odemnie?

— Ja! od ciebie? A cóżbym ja chciała mogła — odezwała się z przesadną pokorą i potulnością. — Czy ja mogę co chcieć, czy mnie wolno nawet odezwać się? Tyś ty panem. Bób jak ci się podoba.

Tak dzień po dniu kąpiąc po odrobnie na granitową wolę pana Kalasantę, wdrapyła w niezłomnych postanowieniach jego tęgą dziurę, przez którą jej chęć doszła do pełzanego celu. Pan Kalasanty z dnia na dzień oswajał się coraz więcej z myślą niedotrzymania obietnicy. Szło mu tylko o wyłomnienie się przed własnym sumieniem, do czego mu żona dopomogła. Wyłomnił się mu bowiem, że nie dawał żadnego słowa, tylko kontrak przyrzeczenie, obietnicę, a w sprawach podobnych co obietnica, to nie kontrakt jest. Udowodniła mu dalej, że bliźna kasa miała ciała, niż suknia, iż nikt mu tego s poważać na złe nie weźmie, iż swojemu tytulowi nie obceemu; owsem! byłoby bardzo śmiało, gdyby inaczey postąpił. I oto mu rezultat tego ostentacyjnego koncertu pan Januare: że wam dzierżawę zabrala z przed nami.

— Nie zawsze jednak — mówił dalej — pani Kalasantowa ucieka się do tak gwałtownych środków; tu musiała ich użyć, boś jej wlasz w drogę i popłatziły. Alé gdzie ma swobodę działania, tam umie ona przeprowadzić wszystko po swojej myśli tak ciuchotki, grzesznie, ładnie, że pan Kalasanty ani wie o tem. Ona szalawia wystrząsanie czynności gospodarskiej, wydaje rozporządzenia, umawia się z kupcami o ceny zboża, z robotnikami, z czeładzią — i gotowe już rzeczy przedstawia mętwi do sankcyi, wma-wiając w niego, że jest tylko ślepa wykonawczynią jego woli. Gdyby kto panu Kalasantemu powiedział, że nie jest panem domu, parsknąłby mu śmiechem w oczy, albo by go wziął za warytata...

Jemu się zdaje, że całe gospodarstwo spoczywa na nim, że gdyby się usunął, wszystkie runęło; tymczasem pokasało się, że kiedy jednego razu musiał wyjechać na ku-rację do Karlsbadu i to w czasie żniw, da-no sobie zupełnie radę bez niego, a nawet więcej jeszcze zrobiono, bo pani Kalasantowa, korzystając z jego nieobecności, stodołę po-stawiła, na którą on parę lat się zbierał i nie mógł zamiaru tego doprowadzić do skutku dla braku czasu i naważił zajęć. W grun-tcie zaś rzeczy to jego zajęcia ograniczają się tylko na tem, że robi w domu dużo ha-lasu, dużo krzyczy i zdaje mu się, że tem trzyma całe gospodarstwo. Niech Bóg broni, żeby się go sprzeciwił jego woli, to też zna-je go z tej strony, zachowują się wzglę-dem niego z wielką uległością — w oczy, a za oczy robią, jak im lepiej i dogodniej. Głezy go, że nawet koty znają przed nim moros i miauczeć nie śmiały przy nim, a je-

dnak nie zdobył się na całkowite wypędze-nie ich z pokoju, choć ich nie cierpi. A dlaczego? bo pani Kalasantowa przepada za kotami. Te koty są najlepszą miarą rządów pana Kalasantego w domu; doprowadził do tego, że przed nim się chowają po kątach, ale nie miał się zupełnie ich wypędzić z pokoju.

Zrobiono mu ustępstwo w drobniostkach, ale w istocie rzeczy stało się według woli pani Kalasantowej — i pan Kalasanty mimo swojej groźnej miny, despotycznych ruchów, rezkuszającego tonu, siedzi pod pantoflem swej jejności, pantefelkiem prawda niezwykłym, bo haftowanym delikatnymi nitkami sprytu, przebiegłości i praktycznej mądrości, ale niemniej to jest pantefel.

Ceny targowe są następujące:


Ziemiopłody	Ceny rosącej się za 100 kilo		
	RZESZÓW	KRAKÓW	LWÓW
Pszenica	6.90 do 7.—	7.15 do 7.25	6.20 do 6.65
Żyto	5.— do 5.80	5.40 do 5.80	4.70 do 5.—
Jęczmień	4.50 do 5.—	5.25 do 5.90	4.50 do 5.—
Owies	4.60 do 4.80	4.60 do 4.70	4.— do 4.30
Konicz	28.— do 35.—	30.— do 40.—	40.— do 30.—
Rzepak	10.20 do 11.—	— do —	9.50 do 10.70
Groch	6.— do 7.—	8.— do 8.50	5.— do 7.—
Wyka	4.80— do 5.—	6.50 do 6.75	4.— do 4.50
Chmiel	— do —	— do —	— do —
Okowita	— do 23 50	45.— do 49.—	24.25 do 24 75

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla wszy-stkich prenumeratorów Prospekt drukarni I. Czajkiewskiego w Gródka na książkę do modlenia p. t.: „Tarcza Polska“

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Dr Juliusz Bandrowski
po odbytych w Berlinie specjalnych studiach, 8 3-7
otworzył stałe
ATELIER DENTYSTYCZNE.
w Rzeszowie
(obok Hotelu „Luftschiffbau“ dom Finka, L. piętro).
Wszystkie operacje dentystyczne na żądanie bez-boleśnie, przy znieczuleniu kokainą lub gazem rozrose-lającym. Szczegóło zaży osadzane na złocie, kauczuku etc.
Godz. ord.: od 10—12 przed połud. i od 2—5 po poł.

NAJLEPSZA
bibułka do papierosów
jest prą wdzawa
LE HOUBLON
wyrób francuski firmy 157 20-36
CAWLEY & HENRY w Paryżu
Ostrzeżenie przed naśladownictwem!
Bibułkę tę polecają jak najlepiej panowie:
Dr J. J. Fohl, Dr E. Ludwig, Dr E. Lippmann.
Profesorowie chemii przy Uniwersytecie wie-deńskim, a to z powodu znakomitej jakości, bezwzględnej czystości i że nie ma w niej żadnych zdrowiu szkodliwych materji.

FAC-SIMILE DE L'ETIQUETTE 17, rue de Valenciennes, 2 PARIS

OGŁOSZENIA.

POPPA Mydło Wenery
Mydło słończnikowe
z kwiatu słończnika, są obecnie najmniejszymi mydłami toaletowemi dam najwyż-szych sfer i przewyższają delikatnością najlepiej dotychczasowe mydła toaletowe.
J. G. Popp, ces. król. nadworny dostawca
Wien I., Rognergasse 2.
Składy we wszystkich handlach perfumeryj, drogerjach, handlach gale-terijnych w kraju i zagranicą. 10 1-12
Uprząta się wyrażnie żądać Poppa mydeł. — Do nabycia w Rze-szowie wyłącznie w Magazynie Stanisława Piłosa.

Zaopatrzona w najświetniejsze nowości beletrystyki polskiej, jak niemniej w dzieła beletrystyczne niemieckie i francuskie
WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK
J. A. PELARA
(H. CZERNY)
W RZESZOWIE
poleca się łaskawym względem Szanownej Publiczności.
Warunki abonamentu posyła się na żądanie.

Księgarnia J. A. Pelara (H. Czerny) w Rzeszowie
poleca wydane swoim nakładem:
Bogus M., Przewodnik w praktycznej nauce styłu dla szkół początko-wych i miłanych realnych, według dzieła J. Maxlera, ułożył i do-powiedział szkół zastępowca... Wydanie drugie popr. 1 zfr. 50 ct.
Drzewicki A., Teoretyczna i praktyczna nauka rachunkowości dla rękodzielniczków, z dodatkiem wzorów różnych rachunkowości, porównanie monet, miar i wag obcych, tudzież prawa wekslowego i słownictwa, zawierającego wyrażenia obce, używane w języku polskim tak w interesach kupieckich jak i przemysłowych. (Dzieło przeznaczone dla szkół niedzielnich rękodzielniczych). 40 ct.
Frings, Rozmowy łatwe, zastępowane do życia towarzyskiego młodych panów, dla użytku szkół państwowych w trzech językach: polskim, francuskim i niemieckim. Wydanie 6eme 60 cat.
Kramski Jan, Dzieje Polski i monarchji austriacko-węgierskiej, z dołączeniem ważniejszych wynalazków i odkryć, dla szkół ludowych zastępowane, 1882 r. 36 cent.
Liebkind Henr., Słownik niemiecko-polski, ułożony podług najlepszych i najnowszych źródeł, z akcentowaniem wyr. niem. 1 zfr.
Martiniusz M., Krótki opis kuli ziemskiej, zastępowany do użytku szkół początkowych. Wydanie najnowsze 1887 r. 36 cat.
Ortka Henryk, prof. sem. naucz. męsk., Praktyczny przewodnik do udzielania początkowej nauki na podstawie elementarza. Część I, 1 zfr. Część II, drugi rok nauki, 1884 r. 80 cent.
(Podręcznik ten polecony jest przez Wya. c. k. Radę szkolną kraj.)
Tokarski T., prof. Nauka gospodarstwa domowego dla użytku wyższych szkół żeńskich i wykształconych gospodyń, 1881 r. 1 zfr.
Wojcicki, MAPA GALICJI, wielkie folio 30 ct.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

NAJLEPSZA
HERBATE
z ostatniego zbioru
213 7-10 a mianowicie:
Congo czarna I. funt sfr. 3.20 Souchoeng skrajny org. sfr 5.—
" " II. " " 2.80 Peoco Souchoeng funt " 4.40
" " III. " " 2.40 " Congo I. " " 4.—
Souchoeng " I. " " 4.40 " " " " 3.30
" " II. " " 4.— Cząy Samsiński " 4.80
" " III. " " 3.20 Herbata w prozku najlep. funt 1.90
" " IV. " " 2.40 " " " " 1.40
również wyborny rum Jamaika biały i czerwony, rum owocowy, anan-sowy, Guavaberry, Arak biały de Gos, Mandarina i Dingo, poleca handel
J. Schaitter i Spółka w Rzeszowie.

F. Tymolskiego

Kompozycje na fortepian:

Z grodu Lwa, masur salonowy	50
Królowa bala, walc	90
Ciotanie, kadryle	70
Maryzka, polka franc.	45
Gwiazda nasza, polones	60
Sobótki, kadryle	70
Rozetka, polka franc.	45
Cełujcie rączki, polka franc.	45
Parim, polka franc.	50
Motylowa króla Jana III.	60
Objasnienie, mszury	64
Wieczna fra, polones, poświęcony F. Deakowi	60
Marsz na pamiątkę pobytu ces. Franciszka Józefa we Lwowie	50
Kopciuszka, polka franc.	45
Cr-eri, polka franc.	50
Na Wawelu, mszury	64
Milionerka, polka franc.	45
Naj bnde jak buwało, dumka i kołomyjki	64
Cicha woda brzozi rwie, kadryle	70
Dwa hołuby, dumka i kołomyjki	64
Podolanki, dumka i kołomyjki	64
Pamięci Borelowskiego, polones	90
Wieniec mirtowy, kadryle	70
Dwa serca, jedno bicie, walc	90
Wspomnienie Zagórza, polka szyb.	45

otrzymała na główny skład i polca

Księgarnia J. A. Pelara (H. Czerny) w Rzeszowie.

Zwraca się uwagę na skrupy już tylko liczbę egzemplarzy utworów d. p. Tymolskiego, które już więcej wydawać nie będą.

Należytość przesłać najpóźniej przekazem równocześnie z zamówieniem, przyczem uprasza się dołączyć 5 do 15 cent. na portu opaski.

Handel Win

P. T.

Mam zaszczyt niniejszem zwrócić uwagę Szan. Publiczności na okoliczność, że z powodu otworzenia znacznego Składu hurtownego win w Pradze, oddaję oprócz wszelkich gatunków prawdziwych win węgierskich, utrzymywać będę w Rzeszowie także **najznakomitsze wina austriackie**, jak niemniej **Bordeaux** i **Malaga** w oryginalnych butelkach. Usilnem mojem staraniem będzie wina te sprzedawać w najprzedniejszych gatunkach i po najniższych cenach hurtownych.

Z uszanowaniem 161 38-7

Ignacy Gross

hurtowy Skład win w Rzeszowie, we własnym domu, Rynek główny, L. 92.

Zaleń Vortrefflich

majster blacharski

w Rzeszowie, przy ulicy warszawskiej w domu p. J. Schenka poleca Szan. Publiczności swoją

Pracownię i Skład

wszystkich, w zakresie blacharstwa wewnątrz- i zewnętrznych przedmiotów w wielkim wyborze

jako to: 1-7

wazny różnej wielkości, nacynia blaszane, kuchenki olejne, smuszory, kieliski itd. — wykonuje także pokrycie dachów blachą żelazną, cynkową i popę, nakładanie różnorodnych wszelkie naprawy starych.

WIELKI SKŁAD LAMP.

Ceny umiarkowane.

IZYDOR WOHL
ulica Sykstuska l. 6 18-16

W E L W O W I E
poleca Szan. P. T. Publiczności swój **WYŁĄCZNY SKŁAD HERBATY rosyjskiej.**

Kawow. dok. czarna 1/4 kilo	1 80
Szczeg. wyborna 1/4 kilo	1 80
Melange najczystszy 1/4 kilo	2 20
Melange karawajowy 1/4 kilo	2 20
Fe-cza I 1/4 kilo	2 40
Fe-cza II 1/4 kilo	2 40
Fe-cza III 1/4 kilo	2 40
K. & S. Popow 1/4 kilo	3 75
Wyborna 1/4 kilo	3 75
H. prima 1/4 kilo	1 80
non plus ultra 1/4 kilo	1 25

Łaskawe zniżenie odzwrotną pocztą. Opakowanie franko, kapocem rabat.

obra rada sfoła warta! W zdaniu tém tkwiaca prawde poznajemy szczególnie w wypadkach różnych słabości i dlatego to otrzymała księgarnia nakładowa Richtera tyle serdecznych podziękowań za nadesłaną ilustrowaną książeczkę „Przyjaciel chorych”. W książeczce tej opisana jest obszernie pewna ilość najlepszych i doświadczonych środków domowych i zarazem nadrukowane są doniesienia szczególnie wyleczonych, stwierdzające wymownie, że bardzo często wystarczają pojedyncze środki domowe do wyleczenia w krótkim czasie chorób uważanych czasem za nieuleczalne. Skoro tylko chory ma w swém rozporządzeniu odpowiedni środek, natenczas można się spodziewać wyleczenia nawet z ciężkiej słabości; nie powinien więc żaden chory zaniedbać sprowadzenia sobie za pomocą korespondentki z Richtera księgarni nakładowej w Lipsku (Richters Verlags-Anstalt in Leipzig) broszurki „Przyjaciel chorych”. Przy pomocy tej najmniejszej książeczki potrafi każdy z łatwością zrobić odpowiedni wybór. Zamawiający książeczkę nie poniesie żadnych kosztów.

Tylko 1 ztr. 60 cent.

POEZYJE ADAMA MICKIEWICZA

na ładnym satynowanym papierze w 4. tomach 1 ztr. 60 ct, w oprawie płóciennej 2 ztr. 50 ct.

Do nabycia w Księgarni J. A. Pelara (H. Czerny) w Rzeszowie.

Tylko 1 ztr. 60 cent.

Na karnawał!

Wielki wybór najnowszych **ORDERÓW** kotylionowych, nader gustowne poleca Księgarnia **J. A. PELARA (H. Czerny)** w Rzeszowie.

Na karnawał!

Wielokrotnie premiowane **gorzkie WINO** żelazkowe, c 3-6 oddziaływające bardzo skutecznie na trawienie, w butelkach po 75 ct. w handlu **J. Schaffter i Sp. w Rzeszowie.**

Po cenach znizonych!

„Ognisko Domowe” czasopismo literackie, zawiera opowiadania, nowele, powiesci, pamietniki, zyciorysy, rozprawy treści literackiej, historycz. itp. Rocznik 1886, kompletny, zamiat 7.20 ztr., już w oprawie 5 ztr.

Pierwsze półroczcie 1887, z wyjątkiem jednej powiesci, zamiat 3.60 ztr., już w oprawie 3 ztr.

„Świat ilustrowany” pismo familijne ka zabawie i nauce, zawiera obok literackich i pięknych rysunków kilkadziesiąt powiesci, powy, humorystyki itp. Trzy roczniki zamiat po 5.40 ztr., już w oprawie po 4 ztr.

Każdy tom stanowi dla siebie cnotę i może być osobno nabyty.

Egzemplarne nie nzywano!

Tylko za gotówkę!

Do nabycia w Księgarni J. A. Pelara (H. Czerny) w Rzeszowie.

Kalendarze na 1888 rok.

„Ananas”, humorystyczny	60
Czecha	50
Powszechny galicyjski	50
Djabolki w oprawie	75
Katolicki	50
„Kwiera Lwowskiego”	50
Cieszyński	50
„Szczotka” (Haliczania)	50
„Ogniska Rodzinnego”	50
Narodowy	40
„Śmigus”, humorystyczny	50
Scienny	20
Kieszonkowy	20
oprawne po	35 1 40
Papilarsowy	20
Ungur, ilustr. (warszawski)	66
Kartkowy do oddzierania (polski)	60
Wloner Bote, ilustr.	60
Familien-Kalender, ilustr.	50

Do nabycia w Księgarni J. A. PELARA (H. Czerny) w Rzeszowie.

PEWNA Sekretna Pomoc Lekaraka!

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod najściślejszą dyskreccją, leczy wedle jedynie wypróbowanej i nieszkodliwej metody, wszelkie choroby syfilisy, ludzi skutki nałczy, osłabienie siły mgnosci, szakalne i kataralne upławy, patologiczny nadmiar lub brak regularności itd. 214 25-7

D. J. Kurpiel
Specjalista-lekarz chorób tajemnych, przy ulicy Walowej l. 3 we Lwowie.

Zamiejscowym udziela skuteczną radę listownie i wysła odwrotnie stosowne lekarstwa w sposób dyskrecjonalny

!!DLA RĘKODZIELNIKÓW!!

Teoretyczna **Nauka rachunkowości** i praktyczna Nauka rachunkowości z dodatkiem wzoru korespondencji i dzieł prawa wekslowego, napisana przez Aleksandra Drosińskiego, kasyera rzesz. Kasy oszczędności, wyzna nakładem Księgarni J. A. Pelara (H. Czerny) w Rzeszowie. Cena 40 ct. (str. 99).

Nabywający otrzymuje w dodatku tegoroczny autor: Podręcznik zmiany wag starych na nowe metryczne.

Druki dla Zarządów dróg gminnych,

według instrukcji rachunkowej, wydanej przez Radę Wydziału krajowego po myśli § 25. ustawy z 7. lipca 1885, Nr 39 Dz. ust. i rozp. krajowych — jako to:

- Spis obowiązkowych do prostacy, Preliminarz,
- Dziennik kasowy,
- Kwitarysz szanowy mieszczan prostacy,
- Kwitarysz innych prostacy,
- Argymantarysz szanowy,
- Pamiętnik drogowy,
- Zamiatki rachunku,
- na dobrym papierze

Libra (95 „net”) 40 szt. wygotowana i poleca Szanownym Związkiem gminnym Szan. Księgarnia J. A. PELARA (H. Czerny) w Rzeszowie.

M. SOJKOWSKI

właściciel pracowni i stroltel fortepianów w Przemyslu ma zaszczyt uprosić Szan. Właścicieli fortepianów, którym zależy na harmonijnej i trwałej strójce, by techdci spozostania nadesłać do Hotelu Warszawskiego, gdyż kilka dni w Rzeszowie posiadają. 13 1-1

Władysław Olszewski

w Rzeszowie, na Cyganówce Nr 405, poleca swój 223 11-24

Wielki Skład Trumien

metalowych wielkich i małych, z drzewa dębowego i miękkiego politurowane i lakierowane; posiada: karawany, obicia pokojowe, urządzenia kafealkowe, wieszaki, kapy i podejmuje się zarazem wszelkich urządzeń pogrzebowych po najniższych cenach.

Przyjmuje wszelkie roboty fabryczne, meblowe itp., jakoteż wszelkie naprawy w zakres stolarski wchodzące i wykonuje takowe starannie w jak najkrótszym czasie.

Polecając się szanownym wygłodom Szan. Publiczności, pozostaje z wyświekłym szacunkiem

Władysław Olszewski.

Dom o 3 pokojach i kuchni jest do wynajęcia od 1. Lutego b. r. — Blizsza wiadomosc w kasie miejskiej. 7 4-?

Dr A. BERGERA

nowy poradnik w slabosciach plicowych i skronych, trzecie wydanie. Do nabycia u autora za 1 zlr. za salicaką wraz z opak. 1 zlr. 30 ct. Takze loszenie listownie pod dyktando, oraz i lek. 217 21-?

Ord. domowa od 3—5 po poludniu. Lwów, ul. Karola Ludwika, liczba 7.

Bukiety

balowe ze swietlych kwiatow, najgustowniejsze, od 2 do 15 zlr., bukietki kofeina, ze swietlych kwiatow od 10 do 30 ct., ze naszonych od 7 do 15 ct. — Mammolety po 35 ct sztuka, flakoc herbaciane po 25 ct. sztuka.

Obstalnaki przyjmuj

Szczepan Kosturek ogrodnik miejski w Rzeszowie. 6-?

Gruszki i Jablka

(Rozmarynki) tyrolskie,

Kalafory algerackie,

Kwiczety,

Ogorki zaimakie, Marony,

Swietly

SMALC. westeraki

na pszaki,

Dr. G. Heugenaers w Rzeszowie 223 7-?

Księgarnia J. A. PELARA (H. Czerny) w Rzeszowie przyjmuje **prenumeratę** na **wszystkie pisma peryodyczne** (z wyjątkiem codziennych) **i we wszystkich językach.**

Między innymi poleca z polskich:

Bluszcz, tygodnik powieściowy dla pań z dodatkiem mód, kwartalnie w Rzeszowie zlr. 2.75, z przesyłką pocztową zlr. 3.50.

Tygodnik mód i powieści, kwartalnie w Rzeszowie zlr. 2.75, z przesyłką pocztową zlr. 3.50.

Tygodnik ilustrowany, kwartalnie w Rzeszowie zlr. 3.30, z przesyłką pocztową zlr. 4.

Kłosa, pismo ilustr. tygodniowe, kwartalnie w Rzeszowie zlr. 2.50, z przesyłką pocztową zlr. 3.20.

Gazeta rolnicza, pismo tygodniowe (rok wydawnictwa 28), kwartalnie w Rzeszowie zlr. 2.50, z przesyłką pocztową zlr. 2.75.

Kraszewski J. I. Zbiór powieści historycznych (nowe wydanie), kwartalnie (5 tomów) w Rzeszowie zlr. 2.60, z przesyłką co miesiąc zlr. 3.05.

Przyjaciel dzieci, pismo tygodniowe ilustr. kwartalnie w Rzeszowie zlr. 2, z przesyłką zlr. 2.30.

Kronika rodzinna, dwutygodnik literacki, kwartalnie w Rzeszowie zlr. 1.65, z przesyłką zlr. 2.

Z niemieckich:

Bazar, ilustrirte Damenzeitung, dwutygodnik, kwartalnie w Rzeszowie zlr. 1.50, z przes. zlr. 1.80.

Modenwelt, dwutygodnik ilustr., kwartalnie w Rzeszowie 75 ct., z przesyłką zlr. 1

Blätter Fliegende, najlepszy tygodnik humorystyczny, półrocznie w Rzeszowie zlr. 4.20, z przesyłką zlr. 5.50.

Das Buch für Alle, } dwutygodniki ilustr., zeszyt po 18 ct., kwart. z przes. zlr. 1.50.

Chronik der Zeit, dwutygodnik ilustr., zeszyt 15 ct

Romane illustrirte, dwutygodnik powieściowy ilustrowany, zeszyt 12 ct.

Gartenlaube, miesięcznik ilustrowany, zeszyt 30 ct.

Über Land und Meer, dwutygodnik ilustrowany, zeszyt 30 ct.

Vom Fels zum Meer, miesięcznik ilustrowany, tom miesięczny 60 ct.

Oprócz wymienionych tu, prenumerować można w księgarni wszystkie czasopisma, gdziekolwiekbyś wychodzące, po cenach naznaczonych przez wydawnictwo.

Zwracam uwagę na to, że pisma polskie odstępują zupełnie po tych samych cenach jak księgarnie kupować (we Lwowie liczą więcej).

Zamieszcowym prenumeratorem wysłała się czasopisma regularnie we środę wieczorem w starannem opakowaniu.

Przedpłatę za wszystkie czasopisma z wyjątkiem tych, które zeszytami nabywane być mogą, **niszcza się z góry.**

Doniesienie.

W dniach 15., 16. i 17. lutego 1888 roku odbędzie się w handlu **Wolfa Karrera hurtowna wyprzedaż towaru żelaznego**, niżej cen fabrycznych. 12 2-2

Zarząd Masy rozbiorowej **Wolfa Karrera.**

Ważne dla urzędów gminnych!

Galicyskie prawo drogowe i budowlane ma przewidywać, wydał Dr J. A. Hihl, oprawne 2 zlr., z przesyłką poczt. pod opaką 2 zlr. 10 ct. **Kasparak Zbiór ustaw administracyjnych**, 4 wielkie tomy 21 zlr. **Ustawa przemysłowa**, wydał Dr Hihl, 1 zlr. 20 cent.

Aleksandrowicz M.: Ustawa gminna, 50 cent.

Dr Giesela: Podręcznik prawicy dla ludu, oprawne 2 zlr. 50 cent. Wszystkie ważniejsze dzieła prawne, tak polskie jak i niemieckie, utrzymuje na składzie

Księgarnia J. A. Pelara (H. Czerny) w Rzeszowie.

Chorem na prowincji na jakakolwiekbyś chorobę organów plicowych, choćby najniebezpieczniejszych, a chcącymi od niebezpiecznych moralnych i materialnych strat w przyszłości salwować się, zaleca się najgoręcej kursację w drodze korespondencji, jako jedyną, która niezbędną dyskrecją w szlachetnie zabezpiecza (kursacja w zupełnej tajemnicy, w inny sposób jest absolutnie niepodobna na prowincji) możliwość radykalnego wyleczenia się u doświadczonego fachowca następcy, a tem samem chorogo od wielo bardzo przykrych następstw w przyszłości szafania. 215 25-?

Chorem więc tak kobiet jak i mężczyzn, chcących być w najpewniejszej tajemnicy, a przytem gruntownie, bez przerwy obowiązków, bez żadnego bólu, środkami nieszkodliwymi i szybko wyleczonymi, przyjmuje z zarcęciem najlepsze skutku w kursację z pomocą korespondencji, mieszkaający we Lwowie,

Specjalista Chorób Plicowych

w takowych od kilkunastu lat wyłącza praktykę lekarską wykonując Leczy wszelkie choroby zylitacyjne i skrony, tak świeżo powstałe jak i sadawione, wszelkie arania, owroszenia, naroszenia, zważenia, zakażenia i kataralne upływy, patologiczne wypadki ubytej, nadmiernej lub powstrzymanej regularności, tudzież wszelkie smutne następstwa błędów mofodoci, jak: niedokrewność, nasileniutki, upływy nocne, osłabienia sercowe i funkcji plicowej (impotencya), drzenie muszkułów, padaczkę, początki suchoty i wyschnięcia szpiku, wszelkie wycieńczenie organizmu w ogóle itp.

Na listy, które pod pseudonimem: **M. Bielek**, l. 4, ul. Sobieskiego, Lwów, odpowiada bezwzględnie i wysyła lekarstwa dyskrepcjonalnie. — Domowa ordynacja tylko od 12. do 1. w Rybaka l. 29/

Księgarnia J. A. Pelara (H. Czerny) w Rzeszowie, wydała i poleca: **Mapę pow. rzeszowskiego tańcuckiego niżańskiego** **Mapę GALICYI Miczynskiego** po 30 ct., wielkie folio.

Pieniądze najlepiej przesyłać przekazem pocztowym, dołączając 5 do 10 ct. na portoryum opak.